Wychodzi dwa razy na tydzień

KORRESPONDENT

przy Gazecie Warszawskiéj.

HANDLOWY, PRZEMYSŁOWY I ROLNICZY.

DNIA 6 SIERPNIA. № 63 ROK 1851.

Dyrektor Instytutu Gospodarstwa Wiejskiego i Leśnictwa w Marymoncie.

Zawiadamia niniejszém, iż zapis Uczniów do Instytutu na rok szkolny 1851/52, rozpocznie się z dniem 5/16 sierpnia r. b., i trwać będzie tylko do dnia 20 sierpnia (1 września) t. r.; w tym więc terminie, jeżeli Uczeń czy to dawny, czy nowo wchodzący, opłaty wpisowéj nie wniesie i innych formalności niedopełni, do Instytutu przyjętym nie będzie. Warunki przyjęcia Uczniów są następujące: 1) Każdy Uczeń, tak drugoletni jak i nowo wchodzący, opłacać będzie tytułem wpisu rocznego rs. 175, w dwóch półrocznych ratach, z góry po rs. 87 k. 50, a mianowicie: pierwsza rata przy zapisaniu Ucznia w terminie od 4/16 do 18/30 sierpnia r. b., druga rata w terminie od 20 grudnia (1 stycznia) 1851/52 do 18/30 stycznia 1852; po upływie tego terminu, Uczeń w razie nieopłacenia drugiéj raty, natychmiast będzie z Instytutu usunięty. 2) Uczeń nowo wchodzący do Instytutu, winien złożyć metrykę urodzenia, dowodzącą, że ma przynajmniéj lat 16 skończonych; świadectwo odbytéj ospy, i książeczkę legitymacyjną. 3) Udowodnić przez *ścisły examin* posiadanie w należytym stopniu wiadomości w tych przedmiotach, które mają najbliższy związek z nauką Gospodarstwa Wiejskiego i Leśnictwa. 4) Uczniowie przybywający do Instytutu ze Szkół Rządowych, powinni prócz tego składać świadectwa szkolne; ci zaś, którzy nie wprost z Zakładów Naukowych Rządowych wchodzą do Instytutu, obowiązani są złożyć świadectwo spokojnego i moralnego sprawowania, wydane przez Ojca lub Opiekuna, a co do własnoręczności podpisu i rzetelności świadectwa, poświadczone przez Naczelnika właściwego Powiatu, jako też własnoręczny opis biegu życia aż do czasu wejścia do Instytutu; (rozumie się samo przez się że ci co posiadają świadectwa szkolne złożyć je powinni). Oprócz nauk i pomieszkania z meblami, Uczniowie otrzymają w Instytucie: stół, opał, światło, opranie bielizny, pościel, wszelką usługę i pomoc Lekarza. Z Uczniem drugo-letnim jak i nowo zapisać się mającym, obowiązany jest przybyć Opiekun przybrany do zapisu, w Warszawie zamieszkały, dla złożenia własnoręcznéj deklaracji. O dopełnieniu innych pomniejszych formalności, oddający Ucznia do Instytutu, przy zapisie zawiadomieni zostaną.—Radca Stanu, M. *Oczapowski.* Sekr. Instyt. *Erlicki.*

O DRAININGACH POWIERZCHOWNYCH,

czyli

O TANIÉM PRZEJŚCIU DO ROWKÓW PODZIEMNYCH.

(z Ziemianina).

Najważniejszym wypadkiem dotychczasowych usiłowań rolniczych są bezwątpienia *drainingi*, czyli podziemne rowki, albowiem oprócz wielkich korzyści, które z ich założenia osiągnięto, wprowadzą one nas niezawodnie na szereg zupełnie nowych domysłów, zmieniających i ułatwiających najważniejszą rolnictwa zasadę, to jest uprawę roli, z powiększeniem naszych dochodów.

Nim zacznę mówić o zmianie, którą u siebie już wprowadziłem, w celu zastąpienia rowów podziemnych uprawą powierzchowną; potrzeba nam jeszcze się zastanowić nad własnościami rowów podziemnych.

Jak po większéj części do wszystkich wynalazków, tak i do poznania najważniejszych własności rowów podziemnych przypadkowie się doszło. Pierwsze założenie rowów podziemnych, było tylko w celu osuszenia roli, gdy tymczasem przekonano się późniéj, że też same podziemne rowki w czasie wielkiéj posuchy wilgoci dostarczają.—W składzie bowiem na 16 do 18 stóp szerokim i z obu stron podziemnemi rowkami wzdłuż opatrzonym, formuje się przez ściek wody ze składu do rowków sieć poprzecznych szpar. W czasie więc upału kiedy posucha najwięcéj dokucza, gorące powietrze, do rowów podziemnych przystęp mając, zamienia w parę znajdującą się zawsze w takiéj głębokości wilgoć, i tą parą, przez swą gatunkową ciężkość i parcie atmosfery do góry, w linii mniéj więcéj prostopadłéj się przecinającą, odwilża wierzchnią spragnioną warstwę i roślin korzenie. Lecz na tém nie koniec, bo podziemne rowki, czyniąc powierzchowny spadek wody niepotrzebnym, i zabezpieczając rolę od spłókania, zachowują mierzwę w roli nierównie dłużéj; woda bowiem nim do rowku przez ziemię się przefiltruje, zmuszoną jest zostawić wszystkie żyzne części, i już tylko w stanie zupełnie czystym odchodzi. Najważniejszą jest korzyścią rowów podziemnych, a o któréj przy pierwotném ich zakładaniu najmniéj myślano, jest użytkowanie z spodnich warstw ziemi, przez chemiczny rozkład przystępem powietrza spowodowany. Niemasz żadnego chemicznego processu bez objawu ciepła; powietrze więc rowami podziemnemi do spodnich warstw przechodząc i takowe rozkładając, rodzi gazy i ciepło, które z pomocą tegoż powietrza rozkłada jeszcze silniéj warstwę przyległą, i tak następnie aż do góry wszystko ogrzewając, dostarcza zarazem mnóstwa żyznych gazów znajdującéj się na wierzchu roślinie. Tak więc my, którzy dotąd mogliśmy tylko z kilkocalowéj warstwy ziemi korzyść ciągnąć, i dla tego musieliśmy ją ciągle nawozem zasilać, mamy dziś sposób korzystania z warstwy pięć i sześć razy grubszéj (stósownie do tego, jak głęboko nasze podziemne rowki założymy), i w któréj stósownie do gatunku roli znajduje się zapas mineralnych i organicznych części dla dostarczenia roślinom potrzebnych gazów i soków; niebędziem potrzebowali, tak jak dotąd, myśléć głównie o nawozach, gdyż, jak się już wyżéj powiedziało, powietrze do grubéj warstwy ziemi przystęp mając, znajdzie w niéj dużo mineralnych i organicznych części, do rozkładu chemicznego już gotowych, a inne do takiegoż rozkładu na rok następny przysposobi. Przynajmniéj co do mnie, który mam szczęście kawałek dobréj średzkiéj ziemi posiadać, to nawóz kładę już śmiało do kwestji drugiego rzędu; spodziewam się z stósownéj do roli i klimatu uprawy, większe niż z najobfitszych nawozów osiągnąć korzyści. Gospodarowałem już bowiem i na pobereżskiéj z saméj pruchnicy składającéj się ziemi, i miałem tam lata, w których, dla braku gliny i zbytecznych deszczów, samą słomę bez ziarna zbierać musiałem; a także pomimo tego bogactwa ziemi w nawóz naturalny, nigdy ani takiego plonu co do ziarna, ani takich gatunków nie miałem, jak na mniéj bogatym

w humus, lecz obfitszém w glinę Podolu. Powiem też słówko o Podolu, bo to wszystko do poparcia méj teorji, o któréj niżéj będzie, koniecznie jest potrzebném; lecz jeszcze muszę zwrócić uwagę czytelnika na to, iż powietrze nietylko że swym kwasorodem rozkładając lub oxydując różne ziemi części, zmusza ją tak, jak wapno kwas siarczany, lub inne tego rodzaju nawozy, do wydania z siebie zasiłku dla roślin; ale nadto powietrze korzenie i całą roślinę ciągle orzeźwiając, składa przytém w ziemi, do któréj mu przystęp damy, cały swój zbywający wodoród, saletroród, i ammoniak, w który, zwłaszcza na wiosnę przy ogólnéj ewaporacji ziemi, bardzo obfituje, i tym sposobem nietylko że ziemię do wydawania z siebie samćj żyznych części zmusza, lecz zarazem daje jéj zapas na przyszłość.

Wiadomo czytelnikom, że w większéj części Podola i Ukrainy nawozu nie używają, a jednak piękne mają urodzaje, chociaż słomą palą; wapno lub fabryki cukru i gorzelnie także słomą opalają. Niemyślmy jednak, ażeby to pochodziło jedynie z bogactwa tamtejszéj roli; bo przeciwnie mamy tam okolice, jako to: część bracławskiego i winnickiego powiatu, a nawet koło samego Humania, gdzie tylko żółtą, i, podług tutejszych wyobrażeń, zupełnie jałową glinę widzieć można. Ta glina jednak bez pomocy nawozu dostarcza tam pszenicy wszelkich potrzebnych jéj soków, i najlepsze plony i gatunki wydaje, a to li dla tego, że ta błogosławiona kraina z natury podziemnemi rowkami jest opatrzona.—Cały ten kraj bowiem gęsto głębokiemi jarami, czyli parowami, jest poprzerzynany, a pod warstwą gliny, lub czarnoziemu, na kilka sążni grubą, ma zwykle pokład wapiennych, dziurkowatych, muszlowych kamieni, przez które powietrze od jaru przeciągając, dzisiejsze sztuczne podziemne rowki doskonale zastępuje, z tą tylko różnicą, iż te naturalne rowy, na kilka sążni pod ziemią, nierównie są skuteczniejsze od sztucznych, bo grubszą warstwę ziemi, do chemicznego rozkładu i wegetacji pobudzają. Na Podolu, oprócz podziemnego osuszenia, są także i powierzchowne wielkie spadki; dla tego też susze bardzo tam szkodliwe, lecz za to skoro częste w maju spadną deszcze, to i na glinach bez nawozu, zboże w słomę wybuja i wylega. Jedyną w tamtych stronach klęską dla rolników jest posucha. Kiedy więc na Podolu, z powodu bardzo głębokich podziemnych rowów, ziemia przy dostatecznych deszczach, aż nadto żyznych wydaje soków, bo zboże wylega; to śmiało spodziewać się można, że na dobréj wielko i mało-polskiéj ziemi, w wilgoć aż nadto obfitéj, będziemy i przy mniéj głębokich podziemnych rowach, równie obfite, a przytém pewniejsze niż na Podolu mieć urodzaje.

Założenie podziemnych rowków nie jest tak kosztowném jak się nie jednemu wydaje. Obrachowałem, iż sprowadziwszy machinę do wyrabiania rur glinianych, opatrzenie jednéj magdeburskiéj morgi rowkami podziemnemi niekosztowałoby więcéj, jak dziesięć talarów.

Gdy jednak przy dzisiejszym braku kapitałów i to jest za wiele, i gdy nawet przy największych zapasach kapitału obrotowego, niepodobnaby nam było, dla braku rąk, naszych obszarów od razu tak urządzić, wpadłem na myśl korzystania choć w części z działalności powietrza nierównie tańszym sposobem, bo poprostu przez głębokie radlonki, które powierzchownemi drainingami, czyli przejściem do rowków podziemnych nazywam.

Opierając się na tym dla mnie rolniczym dogmacie, to jest na skutecznéj działalności powietrza tak na ziemię jak i rośliny, posiałem, pomimo wielu odradzań, znaczną część oziminy w radlanki, a to następującym sposobem:

Na zwykléj uprawie zwyczajnie posiawszy siew, przyradliłem podwójnie, t. j., że za pierwszém radłem w tę samę redlankę puszczałem drugie, i na tém drugiém radle, które jak naturalnie, głębszy jeszcze robiło rowek, przybiłem nad radlicą kawałek prostéj deszczki, dla uniknienia przesypywania ziemi przez radlicę, w rowek. Radliłem przytém jak najszerzéj, byle tylko ziemia z jednego i drugiego rowku radłem wyrzucona, przykryła chociaż trochę znajdujący się na wierzchu siew; a tym sposobem zrobił się rodzaj bardzo wązkich zagonków, głębokiemi brózdami z obu stron opatrzonych. Dobre skutki takiego urządzenia siewu już dzisiaj widzę, bo chociaż na tę myśl późno wpadłem, a przeto dopiero po św. Michale zasiałem, to jednakże ozimina na moich radlankach lepiéj stoi, niż na zwyczajnych zagonach, wcześniéj lub w tymże samym czasie zasianych.

Moje radlanki wszędzie od mrozu popękały, prędko obeschły i ozimina prędzéj ruszyła; cała przy tém radlanka w około jest obrosła, gdyż ziarna z brzegu radlanki za grubo ziemią przysypane, nie mogąc na wierzch się wydobyć, powypuszczały na boki, a tym sposobem wypukłość radlanki wynagrodziła miejsce brózdami zajęte. Dawno już i z dobrym skutkiem próbowano siać pszenicę w rzędy i takowe obradlać; lecz przy sianiu w rzędy nie można było głęboko obradlać, i tak wielkiego, jak u mnie, dać przystępu powietrzu, boby siew zanadto grubo był ziemią przykryty; a przytém jeden tylko rząd zboża zbierając, wiele miejsca na brózdy tracono.—Niemogę więc, jak tylko namawiać do siania moim sposobem, na gruntach mocnych, oziminy, rzepiu, bobu i kukurydzy, wszystko bowiem każe mi się spodziewać najlepszych skutków, o których, zawezwawszy sąsiadów na świadki, nie omieszkam w swoim czasie szczegółowo zdać sprawę. Pod względem uprawy pod jarzynę, rzep i część przyszłéj oziminy, zrobiłem więcéj, gdyż wszystko przed zimą w części głęboko zradliłem, w części zaś zorałem, spędzając tylko dwie skiby do kupy, i jak najwyżéj wynosząc. Tym sposobem przez wypukłość radlanek, wystawiłem nierównie większą powierzchnią na działanie mrozu i obfitego w ammoniak wiosennego powietrza.— Wiele przytém brózd narobiwszy, dałem powietrzu przystęp do większéj massy jałowéj i dotąd nietykanéj ziemi. Przez wypukłość radlanek ewaporacja tak się powiększyła, że moje radlanki już suche, kiedy zwyczajne, lub uwleczone podory jeszcze pełne wody. Bardzobym przeto radził radłem całą uprawę przeprowadzić to jest, radlić, rozradlać, radlić w poprzek i uwlec; gdyż oprócz tego, że przez znaczną liczbę brózd massa jałowéj ziemi na działanie powietrza się wystawia, to także uprawa będzie tym sposobem głębszą, gdyż radło głębiéj sięga niż nasz pług zwyczajny. Chociaż zaś radląc w zdłuż i w poprzek, zostanie zapewne niejeden kwadracik zupełnie radłem nietknięty, to za to będzie on tknięty powietrzem, które z czterech jego stron wolny przystęp miało. Myślę nawet, że i nietknięte kwadraciki będą użyteczne, bo nie tak łatwo przesychając, będą zapasem potrzebnéj wilgoci.

W jesieni i na wiosnę, a nawet i latem, po kilku deszczach najtęższa nawet rola daje się radlić bez poprzedniego użycia pługa. Jakkolwiek miałem silną wiarę w moję teorją, gdyż znaczną część oziminy na ten sposób posiałem, i całą jesienną uprawę tak urządziłem, to jednak bardzo mi było przyjemnie przeczytać raport Pana Smith, jednego z sławnych angielskich gospodarzy, w *Ekonomiście* (The Economist) z dnia 22 lutego b. r., najpoważniejszém angielskiém handlowo-rolniczém piśmie, znajdujący się, i w którym to raporcie przez wiarogodnych, i redakcji dziennika znanych świadków potwierdzonym, p. Smith mówi, że na tymże samym kawałku siał pszenicę po pszenicy, przez pięć po sobie idących lat i to bez nawozu, i że zbierał corocznie w przecięciu cztery kwartery z akra (*), co jest bardzo dobrym urodzajem. Ten zaś szczęśliwy skutek przypisuje tylko temu, że rolę na dwie stopy skopał i siejąc w rzędy, takowe tak, jak ja radłem, on szpadlem na dwie stopy głęboko okopywał, a przeto przystęp powietrzu do grubéj warstwy ziemi dawał. Ponieważ jednak p. Smith tym sposobem dużo miejsca tracił, i ponieważ u nas uprawa szpadlem, dla braku rąk, niepodobna, to spodziewać się należy, że radlanki na téjże samej zasadzie działalności powietrza oparte, w naszych stosunkach lepszemi się okażą.

Teodor Mańkowski.

O HANDLU ZBOŻOWYM.

Wszystkie wysilenia w podniesieniu gospodarstw rolno-przemysłowych, do tego jedynie zmierzają celu, aby ich produkcja zwiększona, zapewniała nam coraz liczniejsze dochody, a tém samém aby niemi nietylko potrzeby naszych gospodarstw, domów, rodziny, dostatecz-

(*) To jest blisko 12 korcy warsz. z $1 \frac{1}{2}$ morga magd.

nie zaspakajać, ale aby można utworzyć kapitał obrotowy, tak konieczny w każdém choćby najmniejszém gospodarstwie. Bo gdzie takowego braknie, tam na wypadek klęsk, nasze gospodarstwo albo się zachwieje i wstecz cofnie, albo czasem całkowicie upadnie. I nic w tém dziwnego, gdyż kredyt jest u nas rzeczą trudną, mało godziwie praktyczną i prawie tylko w ręku starozakonnych spekulantów dziś spoczywającą. Nim więc nastąpią tak błogie czasy, że gospodarze wszyscy stósowne do swéj skali mieć będą obrotowe kapitały, nim mówię my rolnicy wtenczas swe produkta spieniężać będziemy, kiedy ofiarowana nam cena będzie nagrodą wszelkich w gospodarstwie poczynionych nakładów i mozolnéj osobistéj pracy, (bo dziś naciśnięci potrzebą, często takowe bezwzględnie zaprzedać jesteśmy zmuszeni), słuszną sądzę już jest rzeczą co do handlu, być więcéj wyrachowanemi i nieco skrupulatniéj w potrzebach zaradczemi. Dawniéj był tak handel tajemniczy co do cen zagranicznych naszego zboża, że czasem tylko z emulacji spekulantów można było uczuć, że jest przecież jakiś ruch w handlu. Mimo to jednak, ciż spekulanci dowolne narzucając nam ceny, sami wzbogacali się z naszéj pracy, bezowocowemi czyniąc nasze starania, a forszusując z lichwą nie jednemu z nas, nie już na zbytkowe, ale na konieczne potrzeby gospodarcze, naprzód przynajmniéj trzy złote na korcu niższą, jak będzie w czasie odstawy produktu, oznaczali cenę, albo dawali zasiłki pieniężne na procent odpowiedni powyższéj propozycji co do ceny. Mała znajdzie się liczba tych szczęśliwych, którym podobny handel zdawać się będzie niepodobnym do wiary, i wiem z pewnością, że więcéj takich co uwierzą, gdyż ich o tém własne doświadczenie przekona. A że ono nas uczy, że w przeciągu trzech lat zwykle mamy jeden rok z małym urodzajem, a tém samém i wyższą cenę w nim na produkta, a mało da się widzieć folwarków na którychby stał spichrz odpowiedni do pomieszczenia zboża zapasowego, gdy teraz mamy ułatwiony spław zboża na Wiśle przez żeglugę parową, gdy mamy dom komissowy polski w Gdańsku, pod firmą Makowskiego, Kędziora et Comp. w ręku ludzi godnych powszechnego zaufania, bo za nimi mówi publiczna głośna opinja, a już stwierdzona czynami; gdy tenże dom w każdym tygodniu przez pisma publiczne ogłasza nam co się w handlu zbożowym za granicą dzieje—nadszedł, sądzę, czas a szczególniéj w latach urodzaju, abyśmy zarzucili oddawna wprowadzony zwyczaj częściowéj sprzedaży zboża, mianowicie pszenicy, i zaczęli takową wprost spieniężać za granicą, czy to osobiście udając się za takową, czy też przez pośrednictwo wyż rzeczonego domu.— Wprawdzie dla tych którzy mają jeszcze zbyt obciążone długami swe gospodarstwa, wołające zaraz ze żniwnem nie tylko wymłotu ale i sprzedaży zboża na procenta—i dla tych którzy mają pomniejsze obszary ziemi – i dla tych których trudno oderwać od zastarzałego nałogu—moje z doświadczenia czerpane zdanie nieprzystępném będzie; ale ci którzy chcieli odczytać czynione odezwy przez zwyż wzmiankowany dom kommissowy, którzy się rozważnie zastanowią nad skutkami téj nowéj formy handlu, uznają, iż nadszedł już czas, gdzie przy podnoszeniu się naszych gospodarstw, odkryło się jeszcze i to nowe dobro, iż się pozbywając w handlu przekupniów i lichwiarzy, sami bezpośrednio tu w kraju prowadzić go będziemy.

I tę klassę ludzi, przez całe dnie a może i noce rozmyślającą, jakimby sposobem próżniacze prowadząc życie, przyjść do możności korzystania z nas obywateli, usuwając siebie z pod ich wpływu, zniewolimy do pracy i poświęcenia się więcéj do rzemiosł; będzie to nawet dowodem miłości bliźniego.—Ci więc którzy już mają swe gospodarstwa na téj przynajmniéj stopie, że swą pszenicę nie częściowo ale razem spieniężać będą mogli, winni zimową porą takową do spichrza nadwiślańskiego wywieść, a po otwarciu żeglugi, bez żadnéj trudności, po zgłoszeniu się tylko, gabarami do Gdańska spławią, a z samego nadmiaru koszta transportu prawie mieć będą zapłaconemi. Gdyby nawet przyciśnięci byli potrzebą, po załadowaniu swego zboża, mogą otrzymać zaliczenie w $^2/_3$ częściach ceny wówczas będącéj, jeśli takowe na dom kommissowy wzwyż wzmiankowany przesełać zechcą. Opłacając zaś bardzo mały procent, mając już swoje zboże na miejscu ogólnego zagranicznego handlu, dowolnie niém spekulować będą w możności. Nie sądzę być tu rzeczą potrzebną wyliczać koszta ze spławu, assekuracji, składu, przeróbki wynikające, bo o tych każdy doskonale przekonać się może w dziełku, wydaném przez tenże dom kommissowy w Warszawie roku 1851, pod tytułem »*Praktyczne objaśnienia co do handlu zbożowego*« lecz widząc u wspólnika tego domu, P. Kurierowa w Warszawie zamieszkałego, jak mała liczba obywateli naszéj Gubernji wchodzi w ten nowy zawód handlu, kiedy z innych prawie wszyscy obywatele uwierzyli w istotę prawdy i korzyści; sam zaś doświadczywszy w roku 1850 ze sprzedaży przez ten dom jednéj partyi méj pszenicy, że to co tu piszę jest rzeczą nie obłudną, a nadewszystko mówiąc z obywatelami za spławem drzewa corocznie do Gdańska udającemi się, bezinteressownie jestem upewniony, iż naczelnicy domu tego nietylko są ludzie możni, ale prawi i dla nas krajowców poświęcający się. Śmiało się więc odzywam do współobywateli, aby tę nową drogę handlu przedsięwziąść nieomieszkali. Oto się tylko starać potrzeba, aby zboże nasze było czysto wychędożone, do dobréj wagi przez miejscową przeróbkę doprowadzone, stęchnięciu nieuległe, a nieżądając zbyt wygórowanéj ceny, pewnemi być możemy spiesznéj i nieomylnéj o takowe konkurencji. Z żydkami nawykliśmy handlować po hebrajsku, to jest jeżeli sprzedawszy już zboże, widziemy iż takowego cena w czasie odstawy się podniosła; odsyłamy mniéj czyste i na miarze lepiéj ze strychulcem uwijamy się; a jeżeli się zniżyła, żydek znów powiada nawet na najczystsze nasze zboże, że jest niedochędożone, o miarę czyni różne kwestje, a nareszcie czasem albo się prosi o zwolnienie z kontraktu, albo o zniżenie ceny i nic w tém nienaturalnego; bo któryż z nich w handlu ryzykuje swój kapitał? Czas więc już jest pozbyć się téj niemoralności handlowéj; czas działać ogólnie po gospodarsku w każdym względzie; czas, mówię, obejrzeć się na skutek naszych zabiegów, to jest na sprzedaż produktów i takową rozsądnie prowadzić. Aby zaś i mniejszych partyj właściciele w zagranicznym handlu mieli udział, łatwo jest porozumieć się dwom lub trzem sąsiadom, o wysłanie swéj pszenicy na jednym statku i podług ilości władowania obliczyć i ponieść koszta. Że zaś czasem gatunki pszenicy mogą stanowić w téj motyi różnicę, podam publicznie praktyczne co do tego zboża doświadczenie.

Hipolit Sieklucki.

Środek, ażeby mleko od krów karmionych ćwikłą, nienabierało od niéj przysmaku.

Pan Dumkeeran daje w piśmie jedném angielskiém radę, ażeby mleko od krów karmionych obficie ćwikłą, nienabierało przysmaku ćwikły, i tylko środek dawać krowom, gdy przy karmieniu samemi tylko środkami, przysmaku tego nie nabiera mleko. P. Dumkeeran wieloliczniemi doświadczeniami sprawdził ten środek, odcinki ćwikły dawał bydłu nie dojnemu, i tylko środki krowom dojnym. Pokazuje się z tego doświadczenia, że pierwiastki dające mleku niemiły smak, są głównie w kończynach od czubka i korzeni.

Nowe gatunki egzotycznego tytuniu.

W Belgji robiono wieloliczne doświadczenia z hodowaniem rozmaitych gatunków egzotycznych tytuni, które się wszystkie bardzo dobrze udały. I tak np. Prezes towarzystwa literackiego flamanckiego w Zomerghem, pan von Hovrebecks, znakomity agronom, zasadził w końcu czerwca tytuń z Havany, który wyrosł na 5 stóp wysoko, a liście jego $1^1/_2$ stopy długie i przeszło stopę szerokie.

WIADOMOSCI HANDLOWE.

ZBOŻE.

Gdańsk 2 sierpnia. Ostatnie wiadomości z Anglji nienajprzyjaźniéj o stanie powietrza tamtejszego donoszą. *Czas* ciągle słotny

nie wpłynął jednak na podniesienie się cen zbożowych, jakby się tego spodziewać było można. Na targu londyńskim, dowozy pszenicy krajowéj były nieznaczne, o wiele większe zagranicznéj, lecz z przyczyny szczupłéj liczby kupujących, mało było życia.

W ostatnim tygodniu przybyło do Londynu kwarterów.

	Pszen.	jęcz.	słodu,	owsa,	żyta	bobu	groch	wyki	s. ln. i rzep.
z kraju	3292	—	—	551	—	—	517	—	— —
z zagran.	18936	3020	—	29555	—	—	3362	—	— --

Mąki z kraju cent. 17,392, z zagranicy 11881.

Hollandja, Belgja nie notuje żadnéj zmiany w targu zbożowym. O dalszym biegu cen rozstrzygnąć tylko jedynie może pogoda lub niepogoda w czasie sprzętu i wypadek żniw.

Gdańska Giełda w ubiegłym tygodniu życia żadnego prawie nie objawiała. Małoznaczne tylko sprzedaże miały miejsce.

Sprzedano w ciągu tygodnia pszenicy świeżéj łasztów 508, ze spichrza 20, żyta łasztów 17½, grochu 20, rypsu 120½.

Płacono za łaszt pszenicy świeżéj.

	Wagi funt. hol.	guld.	za korzec złp. gr.
	128 — 131	389 —420	28 17 do 31 17
	131½ — 135	420 —430	31 17 — 32 10
ze spich.	125/6 — —	360 — —	— — — 27 2
Żyto	126 — 129	240 —260	18 1 — 19 17
Groch	—	235 —237	17 19 — 17 23
Rips	— — —	426 —427	31 29 — 32 1

W upłynionym tygodniu przeszło pod Toruniem pszenicy polskiéj 37 łasztów, drzewa 5,569 okrąglaków sosnowych, 87 ł. okrąglaków dębowych, 11 ł. belek dębowych, 40 sążni drzewa opałowego. Cynku 17,874 tafli.

Wysokość wody pod Toruniem stóp 7½.

Kursa zamian. Londyn 3 miesięczny 199½, Amsterdam 101¾ Hamburg 44⅞. Warszawa 8 dni 95%.

Makowski, Kendzior et Comp,

TAXA CHLEBA I MIĘSA NA MIESIĄC SIERPIEŃ 1851 ROKU.

Bułka mątowa za gr. 3 ważyć ma łutów 6; Strucla mątowa za gr. 6 łutów 12; Bułka z mąki pośledniejszéj; za gr. 2 łutów 9 Strucla z takiejże mąki za gr. 6 fun.—łutów 27. Chleb stołowy bez względu na formę z takiejże mąki za gr. 12 funt 1 łutów 22; Placek solony za gr. 1 łutów 8. Chleb żytny pytlowy oraz Chleb z mąki Młyna Parowgo: Bochenek chleba za gr. 5 fun. 1 łutów 3 bochenek chleba za gr. 10 funt 2 łutów 6 bochenek chleba za gr. 20 funt. 4 łutów 12 Chleb razowy. Bochenek chleba za gr. 5 funt 1 łutów 14 bochenek chleba za gr. 10 fun. 2 łutów 28 bochenek chleba za gr. 20 fun. 5 łutów 24. Mięsa wołowego funt. gr. 11 krowiego lub z bukatów gr. 10, funt polędwicy gr. 22. Wieprzowiny ze skórą funt gr. 12 Schabu funt gr. 10; Słoniny swieżéj funt gr. 22. Słoniny wędzonéj czyli suszonéj funt gr. 29. Baraniny gr. 10.

KURS GIEŁDY BERLIŃSKIÈJ.

Dnia 3 sierpnia 1851 roku. PAPIERY.	żądają	płacą.
Rossyjskie Inskrypcje w Certyf. Hamb. 4 %	—	—
Rossyjsko-Angielska Pożyczka 5%	111¾	111½
Polskie Obligacje Skarbu 4%	84¾	83½
„ Listy Zastawne	95½	95¼
„ Listy Zastawne nowe.	95½	95¼
„ Obligacje Udziałowe	144—	—
„ Obligacje 500 złotowe.	85	84½
Certyfikaty B. P. na Oblig. cząst. lit. A. 300 zł. 5%	97	96¾
lit. B 200 ..	20½	19¾

Średnie ceny żywności na targach Warszawy i Pragi.

dnia 1 sierpnia r. b.

	OD RS.	KOP.	DO KOP.
Żyta korz. 4 ćw.	2	92 –	
Pszenicy ditto	–	——	
Grochu polnego	3	54 –	
„ cukrowego	4	1—	
Fasoli. . . .	4	95 –	
Gryki. . . .	2	70—	
Jęczmienia . .	—	——	
Owsa . . .	2	73½	
Mąki pszen. pr.	6	80 –	
ordyn. kor. 6 ćw.	6	78½	
„ żytn. pytlo.	4	83½	
grycz. kor. 4 ćw.	3	30—	
Kaszy jaglanéj.	5	95—	
„ grycz. zw.	4	38½	
„ drobnéj.	9	20—	
„ jęcz. perło.	8	77½	
„ „ ordyn	3	79—	
Siana cet. 100 f.	—	65—	

	OD RS.	K.	DO RS.	KOP
Słomy c. 100 f.	—	54—	—	——
Siana fura 1 k.	2	55—	3	82½
„ „ 2 k.	4	50 -	6	75 –
Słomy fura zw.	3	——	3	60—
Drzewa sos. s.	7	44—		——
Wół dobry.	35	10 -	47	25—
„ średni.	27	— -	34	60 –
„ lichy.	18	45 –	26	32—
Cielę. . .	—	——	—	——
Baran. . .	1	80—	2	85—
Wieprz dobry.	14	——	24	30 –
„ średni.	10	50 -	13	50 –
„ lichy.	6	——	10	——
Masła funt.	—	14½	—	——
Słoniny „	—	11 - -	—	——
Kartofli korzec	1	5—	—	——
Okowity garn.	—	——	—	—
Szumówki gar.	—	——	—	——

Sprowadzono w dniu wczorajszym na targ Pragski z Cesarstwa Rossyjskiego przez tutejszych kupców: wołów sztuk 518, z różnych miejsc królestwa 31, ogółem wołów sztuk 549, wieprzy 618 cieląt; — baranów 513 z tych zakupili rzeźnicy tutejsi na konsumcję mieszkańców wołów sztuk 446, wieprzy 449, cieląt — bar. 510.

KURS GIEŁDY WARSZAWSKIÈJ.

Dnia 5 sierpnia 1851 roku.		ŻĄDAJĄ R. sr.	ŻĄDAJĄ kop.	DAJĄ R. sr.	DAJĄ kop
1. WEXLE.					
Berlin 100 talarów . .	2 M. .	94 –	80—	—	—
Gdańsk 100 talarów . .	2 M. .	94 –	65—	—	—
Hamburg 300 b. m. k. . .	2 M.	142	50—	—	—
Londyn 1 funt sterlin. . .	3 M. .	6 –	34—	6 –	33—
Lipsk 100 talarów . .	2 M. .	–	—	–	—
Moskwa 100 rub. sr. . .	1 M. .	—	—	99	50—
Petersburg ditto. . .	1 M. .	—	–	—	—
Paryż 300 franków . .	2 M. .	76 –	50—	–	—
Wiedeń 150 złr. . .	2 M. .	82 –	50—	–	—
Wrocław 100 talarów .	2 M. .	—	—	—	—
2. MONETY.					
Imperjały	.	—	—	5 –	18—
Holender. dukaty nowe . .	.	—	—	3	—
ditto stare ważne .	.	—	—	—	—
Frydrychsdory Pruskie . .	.	—	—	—	—
Rossyjskie assygnaty . .	.	—	—	—	—
Austrjackie bilety bankowe za 150 zł.		—	—	—	—
3. PAPIERY.					
Obligi Skarbowe za 100 rs.	.	—	—	—	—
„ „ „ 4% rs.	.	87 –	12—	86 –	62—
Listy zastawne nowe białe daw. bez kup. (*)		—	—	—	—
„ „ nowe za 100	.	15–	10 –	15–	7½
Obligacje udziałowe na 300 złp.	.	—	—	—	—
Obligacje cząstkowe na 500 złp.	.	—	—	—	—
Certyfikaty Banku lit. B. na 200 złp.	.	—	—	19 –	—
Serje wylosow. lit. na — złp.	.	—	—	—	—
Dowody Kom. Certyf. Likw. złp. 100	.	3 –	75 –	3	45—

Wartość kuponu kop. 7½

W Drukarni Gazety Warszawskiej.—Wolno drukować.—w Warszawie dnia 25 lipca (6 sierpnia) 1851 r.—Starszy Cenzor L. T. Tripplin.